



CO SŁYCHAĆ ?

INFORMATOR POLSKIEGO TOWARZYSTWA TATRZAŃSKIEGO

Numer 11 (71) Listopad 1996

Notatki z Posiedzenia Zarządu Głównego PTT w Zawoi

* Powołany został nowy Oddział PTT w Gdańsku.

* Pogratulowano kol. Stanisławowi Trębaczowi 25-lecia jego przewodnictwa.

* Komisja Przewodnicka organizuje egzamin na III klasę przewodnika beskidzkiego i przeprowadza ewidencję przewodników górskich - członków PTT

* Dyskutujący wskazali na brak informacji i koordynacji pomiędzy oddziałami i niedostateczny napływ informacji do "Co słychać?"

* Gościem na posiedzeniu był Dyrektor Babiogórskiego Parku Narodowego mgr Jacek Wizimirski, który zapoznał nas z aktualnymi sprawami Parku.

* Powołano Sekcję Ochrony Gór PTT. Jej organizatorami są: Jerzy Leszek Zalasieński - przewodniczący Sekcji, Antoni Leon Dawidowicz, Barbara Morwska-Nowak, Zbigniew Prusowski i Janusz Smolka.

* W wyniku akcji społecznej, w której PTT miało znaczący udział, w lipcu br. powiększono o 100% dotychczasową powierzchnię Białowieskiego Parku Narodowego.

* Ustalono wysokość odpisów od składek Oddziałów w roku 1997; postanowiono utrzymać je na dotychczasowym poziomie tj. 6 zł (stawka normalna) i 3 zł (stawka ulgowa).

* Ustalono, że przedpłata na V tom Pamiętnika PTT wyniesie 15 zł. Przewidywany termin ukazania się tomu - I kwartał 1997. Tom będzie zawierał sprawozdania z działalności oddziałów za lata 1995-96 i aktualne spisy członków. Ostateczny i nieprzekraczalny termin nadsyłania sprawozdań - 10.01.1997.

* Kol. Izabella Niewiadomska bardzo sprawnie zamawia swetry organizacyjne PTT. Informacje i zamówienia pod adresem koleżanki: Kamieniec Dolny 55, 34-470 Czarny Dunajec, tel. (0187)57476.

* Zgłoszono do terminarza na rok 1997: 10-12.01.1997 - V posiedzenie

ZG PTT w Czarnym Potoku k/Krynicy; organizuje Oddział Beskid w Nowym Sączu,

29.04-4.05.1997 - Wyjazd na Huculszczyznę, organizuje Oddział Beskid w Nowym Sączu

30.04-4.05.1997 - III Wiosna w Górach z PTT, Góry Sowie i Wałbrzyskie, organizuje Oddział im. T.Chałubińskiego w Radomiu

16-18.05.1997 - VI posiedzenie ZG PTT; organizuje Oddział Chrzanów

6-8.06.1997 - XIV Ogólnopolskie Spotkanie PTT w Górach Sowich, organizują Oddziały w Kaliszu i we Wrocławiu

1-5.10.1997 - IV Jesień w Górach z PTT, Bieszczady, organizuje Oddział im. T.Chałubińskiego w Radomiu

10-12.10.1997 - VII posiedzenie ZG PTT; miejsce i organizator jeszcze nie ustalony.

Prosimy o uwzględnienie tego terminarza przy planowaniu wyjazdów przez Oddziały i o zgłaszanie nam swych planów. Nikt jeszcze nie zgłosił organizowanych wyjazdów letnich, a może ktoś inny, spoza danego Oddziału mógłby się do wyjazdu przyłączyć.



Listopad jest miesiącem pamięci o Tych, którzy odeszli od nas za Ostateczną Granicę. Paląc świece pomyślmy o tych, którzy swoją Wielką Pasję przyplacili życiem, pamiętajmy o tym, że i nas może to spotkać.

Kiedyś znów wszyscy będziemy razem cieszyć się miejscami, w których było nam najlepiej. Pamiętając o tym, listopad nie będzie taki smutny...

Co słychać w numerze: Notatki z Posiedzenia ZG PTT w Zawoi

Artysta - Teolog - O naszym Prezesie piszą inni...
Bieszczadzka Ciuchcia

Towarzystwo w Zawoi

Można powiedzieć, że liczba naszych członków, która odwiedziła Zawoję przy okazji obrad ZG PTT była rekordowa. Organizator posiedzenia Zbyszek Jaskiernia doliczył się 64 osób. Z poszczególnych Oddziałów (w kolejności liczebności) osób było: Dęblin 20 (Krzysztof Karbowski przywiózł ze sobą grupę młodzieży szkolnej), Sosnowiec 9, Kalisz 8, Gliwice 6, Kraków 6, Chrzanów 4, Nowy Sącz 4, Nowy Targ 3, Radom 3, Bielsko 2, Łódź 1, Ostrzeszów 1, Oświęcim 1, Poznań 1, Wrocław 1.

Pierwsi dojechali już w czwartek wieczorem. Kalisz w nocy (Aldek Zaręba chcąc dojechać na skrót tak się zapchał, że był na miejscu dopiero o 2-giej). W piątek rano była jeszcze niezła pogoda i sporo osób zdążyło wyjść na Babią Górę, w zejściu dopadł ich deszcz. W sobotę było brzydko, ale ci co nie musieli być na obradach wędrowali np. grupa z Kalisza była na Jałowcu. Przedpołudniem zwiedzano skansen PTTK "Chata Kudzi" i nową ekspozycję Muzeum Babiogórskiego Parku Narodowego.

Oddział w Sosnowcu miał swój debiut nie tylko organizacyjny - wszedł na "rynek prasowy" PTT z biuletynem "Klimek". Redaktor chciał przekazać maksimum informacji o Babiej Górze i Zawoi, co odbiło się na szacie graficznej pisma. Maciek Zaremba rozdawał na lewo i prawo 2 ostatnie numery "Beskidu", najlepiej redagowanego pisma PTT, o bardzo bogatym jak zwykle serwisie informacyjnym. Sporo było materiałów historycznych i współ-

czesnych związanych z 90-leciem Oddziału. I jak zwykle fotokronika cotygodniowych, oddziałowych wycieczek. Zbyszek Prusowski przywiózł nowy "Hyr" (biuletyn O/Gliwice) z osobistymi relacjami z poprzedniego posiedzenia ZG. Udało się także przywieźć nowy numer "Co słysać?". Bazą spotkania był DW "Beskid", jedna z pierwszych, drewnianych willi w Zawoi. Obecna sala jadalna była pierwszą, na której odbywały się miejscowe dancingi. Obiekt ma 45 miejsc w pokojach 1-4 osobowych, jest wygodny i pojemny. Oddział zamierza objąć nad nim patronat.

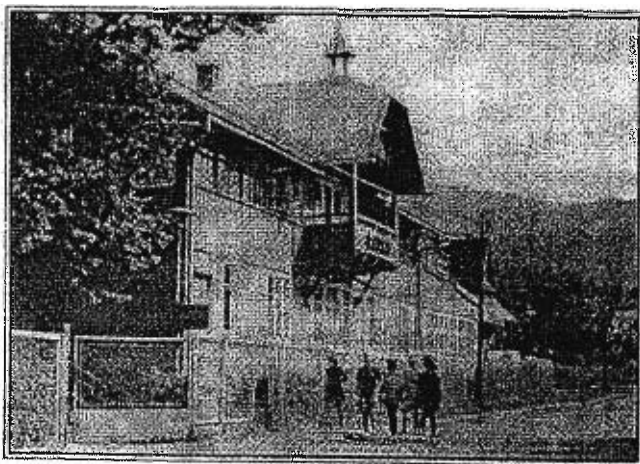
Zbyszek Jaskiernia uśmiechnięty, spokojny, każdemu życzliwy, wszystko miał zapięte na ostatni guzik. Jemu zawdzięczamy, że wszyscy czuli się tu dobrze. Większość towarzystwa korzystała z wyżywienia na miejscu. Najlepiej smakowała nam grochówka podana w przerwie obrad. Wieczorem rozpalono watrę na zewnątrz budynku. Przy beczce piwa, doskonałych szaszłykach i akompaniamencie 2 gitar miło spędziliśmy czas na śpiewach, które przeniosły się potem do niektórych pokoi. Nasz kapelan nie dojechał, ale nie było problemów z wysłuchaniem mszy św. w pobliskim, nowym kościele w Zawoi-Wilczna przed rozjechaniem się. Deszczowa pogoda przekreśliła niedzielne plany wycieczkowe. Myślę, że wszyscy uczestnicy mimo nienajlepszej pogody miło będą wspominać pobyt w Zawoi.

Basia

* * *

Jesień powoli chyliła się obsypując ścieżkę szeleszczącym listowiem. Zbliżaliśmy się powoli do Przełęczy Szopka ciesząc się dosłownie każdym kawałkiem pienińskiego świata. Już od lat planowaliśmy jesienny wypad w te rejony, niestety nieskutecznie. Było zupełnie pusto... Wciąż nie jesteśmy pewni pogody. Przez przełęcz przewalają się kłęby mgły. Po krótkim postoju ruszamy na Trzy Korony. Ciekawe, czy skasują nas za wejście na szczyt. Ostre podejście zostaje za nami i chyba po raz pierwszy w życiu wychodzę na szczyt bez asysty rozwrzeszczanych masówek i przewodników nawołujących "Tylko 15 minut!". Jest pięknie. Przełom Dunajca otula gęsta mgła rozlewając się po horyzont i falując wokół wyższych szczytów. A więc nie tylko z Babiej można podziwiać "morze mgieł". Nad nami cudowne słońce. Rysiek tłucze zdjęcia jak karabin. Ja też nie pozostaję w tyle. Ogarnięci pasją twórczą nie zauważamy, jak na wybetonowany podest wchodzi grupka starszych osób. "Co Panowie fotografujecie - przecież wszędzie mgła?!" Czujemy się trochę głupio. Bo jak wytłumaczyć, że góry najpiękniejsze są niekoniecznie w lecie. Zaczynamy rozmawiać o fotografii, o tym, że przyszliśmy tu właśnie po to, aby szukać tych mgieł i przez chwilę czuć się "ponad chmurami". Nie widzimy zrozumienia. Ruszamy dalej jesiennym lasem w stronę Góry Zamkowej. Wstyd się przyznać, ale decydujemy się wejść na szczyt zamknięty od kilku lat. Nie żałuję. Panorama stąd jest wspaniała. Spędzamy jeszcze trochę czasu i schodzimy do Krościenka. Wieczorem siedzimy przy herbacie i wspominamy. "Zobaczenie i sfotografowanie jesiennego scenarii zajęło nam tylko jeden dzień!" "Ale za to wyjście z domu zajęło nam trzy lata".

Michał



Dom Wypoczynkowy "BESKID" w Zawoi



Stoi na stacji lokomotywa... i nie rusza

W lipcu 1996 roku przebywałem na obozie studenckim w Wetlinie. Przy pięknej pogodzie wędrowaliśmy po połoninach cudownych Bieszczad. Trudno było przejść obok Cisnej by nie zawadzić o Majdan. Kilkakrotnie opisywałem już stan bieszczadzkiej kolejki. Liczyłem, że jest już czynna, tym bardziej że Dyrekcja Bieszczadzkiego Parku Narodowego zapewniała, że w 1996 roku kolejka na pewno ruszy. No i co? Stacja stoi jak stała, lokomotywy gotowe do wyjazdu. Wagoniki stoją na peronach, trawa wycięta, a turyści indywidualni i wycieczki autokarowe odjeżdżają z zalem. I z kwitkiem. A pieniądze znowu uciekają... Przeprowadziłem rozmowę z panem Michałem Lawrońskim, byłym naczelnikiem leśnej kolejki w Majdanie. **Michał Lawroński** jest już na emeryturze. Pracuje na pół etatu jako stróż na stacji Majdan. *"Co robię? Ano, jak Pan widzi pilnuję stacji i dobytka, a kolejka czeka, by wozić turystów. My jesteśmy gotowi ją uruchomić. Wie Pan, jest nas trzech, w tym dwóch maszynistów. Razem ze mną stróżuję. Pilnujemy i czekamy. A na razie konserwujemy lokomotywy, wagoniki, utrzymujemy czystość na stacji, kosimy trawę i czekamy na uruchomienie choćby małego odcinka trasy. Jak Pan widzi, stacja dobrze utrzymana. Turyści różnych narodowości: Niemcy, Austriacy, Holendrzy. Wszyscy pytają czy kolejka jest czynna, a gdy dowiadują się, że nie, pytają kiedy ruszy. My tylko wrzuszamy ramionami. Jest nam poprostu wstyd. Czekamy tyle lat."* Pytam co dalej? Ponoć powstała "fundacja", której przewodniczy nadleśniczy Warmiński z Cisnej Ponoć zainteresowani są wojewoda krośnieński, Bieszczadzki Park Narodowy, PTTK i inni sponsorzy. Nadleśniczy czeka na rejestrację Fundacji w Warszawie. Ktoś czegoś zapomniał, przeoczył, a na rejestrację czeka się ponoć rok. Jakiś poseł z Gdańska złożył interpretację w Sejmie. W Majdanie czekają, a pieniądze uciekają. Pan Michał Lawroński mówi, że jak tylko dostaną sygnał i będą pieniądze, to sami są zdolni wyremontować tory i uruchomić pierwszy odcinek o długości 20 km: Majdan - Wetlina. Są fachowcy, jest sprzęt. Jest na miejscu 15 pracowników, którzy mogą podjąć pracę od zaraz. I co Wy na to, drodzy turyści! Błagam, ratujmy bieszczadzką kolejkę!

Jerzy Preisler
Poznań

PTT znów w Gdańsku!

"Mam 20 lat. Piszę w imieniu kilkuosobowej grupy młodzieży gdańskiej. Bardzo zainteresował nas fakt reaktywowania Polskiego Towarzystwa Tatrzaskiego... Interesuje nas możliwość utworzenia Oddziału PTT w Gdańsku lub inna możliwość przynależenia do tej organizacji. Od wielu lat chodzimy po górach, szczególnie kochamy Tatry. Zależy nam na zachowaniu ich piękna, na ich ochronie i w ogóle na wszystkim co z Tatrami jest związane. Dlatego pragnęlibyśmy mieć możliwość uczynienia czegoś dla gór, prowadzenia działalności mającej na celu ochronę Tatr i ich regionu, którego piękno zagrożone jest ingerencją człowieka i zanieczyszczeniem środowiska. Do PTT chcielibyśmy też należeć ze względu na samą ideę zgromadzenia się w tej organizacji ludzi pragnących poświęcić swoje siły i czas dla działalności związanych z górami, dla których góry stanowią będą źródło, przyczynę i cel działania jak to pięknie określa artykuł w "Tygodniku Powszechnym".

Gdyby był Pan uprzejmy udzielić nam pisemnie kilku wskazówek, bylibyśmy ogromnie wdzięczni".

Tak pisała do Prezesa Macieja Mischke pewna Marysia w tydzień po I Zjeździe PTT. W Gdańsku powstało wówczas Koło, a następnie Oddział PTT, który nie przetrwał jednak próby czasu i odległości od gór.

Minęło 5 lat i do Zarządu Głównego PTT wpłynęło pismo "z gorącą prośbą o podjęcie uchwały powołującej do istnienia Oddział Gdański Polskiego Towarzystwa Tatrzaskiego". Lista założycieli obejmuje 51 nazwisk ludzi bardzo zróżnicowanych zawodowo, w tym uczniów tylko troje, za to m.in. po kilku nauczycieli, ludzi związanych z kulturą, prawników, ekonomistów ...

Organizatorzy dzielą się z nami swymi zamierzeniami:

"... mimo znacznej odległości dzielącej nas od ziem górskich zagadnienia dotyczące Tatr, Beskidów, Bieszczad czy Podhala żywo zajmują znaczne (i znaczące) grono osób. Mamy nadzieję, że "zinstytucjonalizowanie" naszych dotychczasowych działań w ramach PTT z znacznym stopniem ułatwi nam wzajemne kontakty, organizację poświęconych tematyce górskiej imprez (wystawy, spotkania dyskusyjne w szerokim gronie, kontakty z młodzieżą, szkołami etc.), a także dodatnio wpłynie na kontakty z miłośnikami gór z innych regionów Polski... mamy zamiar podjąć działalność wydawniczą... nawiązać ścisłą współpracę z działającymi na naszym terenie instytucjami i organizacjami kulturalno-społecznymi takimi jak Oddział Gdański Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego, Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie, muzea i biblioteki."

Powołanemu na posiedzeniu Zarządu Głównego PTT w Zawoi Oddziałowi życzymy wszelkiej pomyślności i niesłabnącego zapału w tworzeniu towarzystwa miłośników gór na polskim wybrzeżu i realizacji wytyczonych celów. A starszym już o kilka lat dawnym członkom, zapewne już po studiach i pracującym, aby trafili do powstałego na nowo Oddziału PTT w Gdańsku.

DO CZYTELNIKÓW PAMIĘTNIKA PTT

Kończymy prace redakcyjne przy V tomie Pamiętnika Polskiego Towarzystwa Tatrzaskiego - wizytówki naszego Towarzystwa. Zaistniał on już na rynku wydawniczym i zdobył sobie grono stałych czytelników, choć może jeszcze nie tak wielkie jak byśmy sobie życzyli. Przewidujemy ukazanie się V tom Pamiętnika w I kwartale 1997 roku. Dlatego od dziś do końca br. przyjmujemy przedpłaty na tom V. Na ostatnim posiedzeniu Zarządu Głównego PTT w Zawoi podjęta została uchwała o wysokości przedpłaty, która wyniesie 15 zł. Podniesienie wysokości przedpłaty w stosunku do roku ubiegłego podyktowane zostało stałym wzrostem kosztów wydania, a także kosztów pocztowych. Przedpłaty można wpłacać w macierzystych oddziałach PTT lub bezpośrednio na załączonym blankiecie.

Redakcja

20 X 1996

Artysta teolog

Krzysztof Kabat artysta malarz swój cykl prac poświęcony ofiarom Oświęcimia pt. „Martyrium” pokazał m. in. w Berlinie. Wśród oglądających byli i ci, którzy bezpiecznie poruszali się po obozach zagłady, ubrani w niemieckie mundury. Obrazy te wisiały również w samym obozie, w przejmującej, nie wyreżyserowanej scenerii krematoryjnych pieców.

Urodził się w 1954 r. w Chodzieży. Użył dyplom magistra teologii katolickiej na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, ze specjalizacją teologii ikonografii ruskiej i bizantyjskiej. W swoim dorobku twórczym ma 26 wystaw indywidualnych, udział w 31 zbiorowych w kraju i za granicą, oraz realizacje polichromii i wystrojów 5 kościołów. Jest prezesem Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego i nauczycielem plastyki w nowotarskiej podstawówce. 12 października w Galerii Civitas Christiana odbył się wernisaż K. Kabata. Oprócz kilku obrazów z cyklu oświęcimskiego, można obejrzeć w galerii cztery duże kompozycje antywojenne: Czeczenia, Chile, Polska, Kambodża, ikony oraz serię pejzaży przesyconych duchem prawosławnym.

Wchodzę i patrząc na pejzaże myślę: Coś jak Nowosielski?

To wielki dla mnie komplement. Oczywiście on jest dużo lepszym malarzem. Obrałem jednak tę drogę zupełnie sam, nie widząc wcześniej żadnej pracy Nowosielskiego. Podczas mojego z nim spotkania w 1978 roku powiedział, że dzisiaj, aby być twórcą, trzeba być najpierw teologiem. Po za tym stwierdził:

Nie umiesz malować, ale wiesz czego chcesz, więc rób to.

Powiedział pan, że po trzech latach przerwy w malowaniu miał pan ogromnie dużo do powiedzenia i tak powstały te pejzaże. Co pan mówił?

Nie traktuję tych obrazów jak pejzaży. To pewnego rodzaju synteza. Kiedy je malowałem odwiedził mnie kolega z pracy i na ich widok powiedział. „To wciąż jesteś ty i choć te obrazy różnią się od poprzednich, to też są ikony”. Zgadzałem się z nim. To ikony. Po za tym coraz trudniej mi mówić o tym co robię. Może dlatego, że jestem przekonany co do słuszności obranej drogi.

Dlaczego nie malował pan przez trzy lata?

Nie malowałem, ponieważ pracowałem w firmie, żeby było śmieszniej nadzorowałem roboty drogowe. Ale teraz widzę, że wyszło mi to na dobre. Z dzisiejszych opinii wynika, że to właśnie „pejzaże” najlepiej do wszystkich przemawiają.

Jaką rolę odgrywa dzisiaj wiara w sztuce?

Nie wyobrażam sobie prawdziwej sztuki nie popartej wiarą w Boga, czy nie wypływającej z niej. Trzeba w niego wierzyć, by troszczyć się o swojego ducha.

Jednak oglądając pańskie obrazy każdy wie „który to Bóg” - ten najbardziej powszechny. Ale inny „bóg” może wyrażać się przez sztukę abstrakcyjną czy obszerniczną?

Tu bym polemizował. Świadomie poszedłem na teologię, żeby zostać malarzem. Trzeba mieć prawdziwe i sprawdzone podstawy, żeby pokazywać ludziom sens i cel życia.

NASZ PREZES - ARTYSTA

12 października br. w Galerii Civitas Christiana w Nowym Sączu odbył się kolejny wernisaż naszego prezesa Krzysztofa Kabata. Oprócz kilku obrazów z cyklu oświęcimskiego można było obejrzeć cztery duże kompozycje antywojenne: Czeczenia, Chile, Polska, Kambodża, ikony oraz serię pejzaży przesyconych duchem prawosławnym. Z tej okazji w nowosądeckim tygodniku NASZE STRONY ukazał się wywiad z Krzysztofem, a jego portret zajął całą pierwszą stronę pisma.

Serdecznie gratulujemy sukcesów artystycznych i życzymy dalszych.

Wydaje
Zarząd Główny Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego
w Krakowie

Redakcja: Barbara Morawska-Nowak i Michał L. Myśliwiec
Adres redakcji: ul. Konarskiego 2/1/5 30-049 Kraków

Internet: michal.mysliwiec@rrd.com
tel/fax (12) 57-04-89

